Rok II. Nowy Sącz, dnia 1. lutego 1895. Nr 3.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct.
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“
w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Komitety centralne.

A więc już mamy komitet centralny do nadchodzących wyborów sejmowych, wybrany przez prawicę i lewicę sejmu. Gdzieindziej „lewica“, a „prawica“, to ogień a woda, w naszym sejmie łączy się woda z ogniem, to chyba ciekawy znak, a powiadają, że połączyły się te wa żywioły na to, aby stać na straży interesów narodowych, to znaczy mówią dajmy sobie na chwilę pokój, a połączmy się, żeby niedopuścić do wyboru posłów źle usposobionych dla narodu polskiego. A więc pod hasłem narodowym łączą się te dwa niby różne żywioły; byłoby to dobrze, żeby było szczere, ale czy szczere? Jakby było szczere, to taki komitet narodowy powinien być bezstronnym, to znaczy powinien stać po za stronnictwami, bo nawet i „*stronnictwo chłopskie to wie, że oprócz spraw włościańskich, są sprawy nam wszystkim wspólne sprawy całego narodu*“ (punkt 2. programu), takby i insze stronnictwa powinny tembardziej o tem nie tylko wiedzieć, ale i pamiętać, że oprócz ich spraw są „*sprawy wszystkim wspólne, sprawy całego narodu, całego kraju, całego państwa*“, a o tem powinien najbardziej pamiętać komitet centralny, a wtedy dopiero wyrobiłby sobie powagę. Hasłem jego powinno być jedno tylko hasło „Bóg i Ojczyzna“, a żaden inny interes, wtedy dopiero mógłby myśleć o wpływie po nad temi walczącemi ze sobą stronnictwami, które atoli jedno mają wspólne, to jest: Bóg i Ojczyzna w sercu.

Powtarzamy jeszcze raz: „*narodowy komitet centralny*“, musi tylko jedno mieć na oku; czuwać aby wybory były prowadzone po bożemu na korzyść Ojczyzny, wszystkie zaś inne względy i interesy usuwać z pośród siebie na bok! Wybory powinny być *walne (nie przymusowe), sumienne i z własnego przekonania wyborców*, a komitet centralny, powinien dbać o to na wzór jakoby najwyższej komisyi wyborczej (§. 37. ordynacyi sejm.) Jeśli to zadanie zamyśla spełnić nowy komitet centralny zasłuży się niezmiernie sprawie powszechnej, a członkom jego przysporzy chluby.

Czy zamierza to spełnić i czy spełni to, co powinien?... dawne komitety centralne tego nie spełniały i nie były niczem innem, jak tylko *komitetami agitacyjnemi*.

Czy ten innym pójdzie torem, nie mamy na to żadnych widocznych dowodów, a więc musimy myśleć o tym nowym komitecie centralnym to samo, co o tamtych.

Stronnictwo chłopskie nie wiąże się i tym nowym komitetem centralnym, albowiem nie ma pewności, czy komitet centralny uzna kandydata chłopa za kandydata narodowego. Nie idzie tu o dotychczasowych posłów włościan (albowiem ci będą ubiegali się o to wtedy, jak będą powołani z zaufaniem wyborców) ale idzie o zasadę: że „*chłop jest narodem, chłop jest kandydatem narodowym, chłop może być posłem!*“ Tu idzie o unarodowienie chłopa, aby raz ustały głupie gadania i pisania, że chłop jest wrogo usposobiony dla sprawy narodowej, bo to nie prawda.

Stronnictwo chłopskie musi tedy mieć swój komitet centralny.

Uderz w stół nożyce się odezwią.

(Treść listu: Dowód ucznia zasług, czyli Kubie wara! — Tajemnica przyjaźni, czyli skóra niedźwiedzia. — Wiara socyalna, czyli powszechne głosowanie. — Naści koniu owsa, daj się złapać. — Zakończenie).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowna Redakcyo i kochani czytelnicy i Bracia! Ogłosiła nasza gazetka, że nie będzie odpowiadać na żadne osobiste napaści i bardzo slusznie, niech sobie piszą o naszych osobach, co im się podoba, my im odpowiadajmy milczeniem, a piszmy o tem, co nam jest potrzebne, bo dziś już chłopu trzeba dużo umieć, żeby w różnych wykrętach prawdę wyrozumieć.

Wprawdzie ja mam sprawę do jakiegoś Kuby Gabryela z „*Przyjaciela Ludu*", ale nie do jego osoby, bo mi się nawet zdaje, że to jest tylko przybrane nazwisko, więc nie rozchodzi mi się o jego osobę, ale o jego politykę, jaką puszcza między ludzi. Tego to Kubę Gabryela ubódł mój artykuł z 15. listopada pod tytułem: „Socyalistom tak ministrom jako i uczniom" tak go ukłół, że ten uczeń począł się sprawiać w „*Przyjacielu*", że on nie pisuje żydkom za pieniądze, że nie jest czeladnikiem berlińskich hajderów, że lud nie rozumie, kto mu jest przyjacielem i obrońcą, że on braci nie sprzedaje i żaden urząd nie wydałby ich na łup itd. itd. Taka mądrość psu na budę, bo już dzisiaj nie ma głupich, żeby wierzyli w maskę przyjacielskiej obłudy, my takich „zaganiaczy", którzy pędzą lud do obozu socyalistów dobrze poznajemy i protestujemy. Takie też miał znaczenie ten artykuł, który ci się nie podobał. A ty hejże na „*stronnictwo chłopskie*", a to to, a to owo, a to tacy, a to owacy, nie uznali zasług ludzi, którzy całe życie pracowali dla dobra ludu, pracownikowi ludu głowę ucięli itd. Co ty gadasz Kuba? To ty mówisz, że my pracownikowi ludu głowę ucięli, dlatego żeśmy sobie nie dali rozbić „*Związku*"? (co by ci było bardzo na rękę, boście się po to na Walne zebranie zlecieli, ale się wam nie udało); a że chcemy mieć własny organ, to u ciebie Kubo znaczy, że my nie uznajemy zasług pracownika ludu? Wiesz co Kuba, gadajmy na rozum. Kiedy wy tak uznajecie zasługi pracownika ludu, to dajcie sami przykład tego uznania i oddajcie wasz organ „*Przyjaciela*" wtedy będziecie mieli prawo powiedzieć: zróbcie i wy to samo oddajcie „*Związek*". Czemu wy nie oddacie waszego organu „*Przyjaciela*"? to wam przecież wolno, bo to wasza własność, czemuż tego nie zrobicie? a kiedy nie, to wam powiem od cudzego wara! rozumiesz Kuba? Wara od cudzego!

Ale — ale wyjaśnij nam Kubo jedną ciekawą rzecz z waszego obozu: pamiętasz jak dopóki ks. Stojałowski szedł na rękę *stronnictwu chłopskiemu*, toście suchej nitki na nim nie zostawili, toć przecie wszyscy pamiętają, coście w „*Przyjacielu*" pisali, że już się przeżył, że już powinien ustąpić (my przecież tego nigdy nie powiedzieli i zasługi jego zawsześmy uznawali, dopiero odkąd wszedł w swary ze *stronnictwem chłopskiem* i odkąd zapuścił się w publiczne zatargi z władzą kościelną, od tego czasu dopiero jakbyście nagle przejrzeli i obaczyli i uznali zasługi jego i „podał go Bóg w moc" przyjaciół jego. Powiedz mi Kubo, co w tem jest? powiedz mi, ale szczerze czy to z przyjaźni dla niego? czy może z przeciwieństwa władzy kościelnej (co wiem, że wy Kościoła nie bardzo lubicie), czy też może, żeby z przyjacielskiej sutanny wytrząść trochę wróbli w swoje sieci? Powiedz mi co jest w tem? czy to może jaki cud waszej polityki? co was tak połączyło? Jeden powiada, że się nie zmienił, drugi powiada, że się nie zmienił, cóż się zmieniło? Co was obu „niezmiennych" w objęcia rzuciło? Czy pamiętasz Kubo tę bajkę o niedźwiedziu? Było dwóch myśliwych i ugodzili się najpierw o skórę niedźwiedzia, a potem się wybrali na polowanie na tego niedźwiedzia, ale się im nie udało, bo ich jeszcze niedźwiedź porządnie poczęstował i na tem się skończyły układy o skórę żywego niedźwiedzia. A no, czy to nie podobne do tego polowania na skórę *stronnictwa chłopskiego?* Was razi punkt 1. naszego programu „o kościele" tam temu nie podoba się punkt 4. o rządzie, a wam też, no i gotowa umowa o tę skórę myśliwych. Powiedz, czy zgadłem? Zdaje mi się, że zgadłem. Ale to jeszcze mniejsza, są insze u was rzeczy jeszcze bardziej nie jasne, należałoby to wyjaśnić.

Mówisz Kubo: „kto nas nie zrozumie dzisiaj, to nas zrozumie jutro". Na jutro to odkładasz? to na jutro odkładasz *zrozumienie?* a dzisiaj? to dzisiaj na wasze słowa ma wam lud wierzyć? Kubo czy ty wiesz, co gadasz? To wy wiarę religijną (nasz punkt 1.) odsuwacie z polityki, a każecie wierzyć w swoją *wiarę socyalną?* Pamiętajcież o tem, że lud żadnej innej wiary niechce, ani w polityce, ani nigdzie, oprócz wiary religijnej. Jak zaś co macie w polityce, to gadajcie tak, żeby was dzisiaj zrozumiano, czego wy chcecie, a nie dopiero jutro.

Wołacie: tylko powszechne głosowanie! to mi graj, to mi graj, wtedy będzie nowy raj!" i taką chcecie w ludzi wpoić wiarę? a nawet nie wyjaśniacie ludziom, co to jest to wasze powszechne głosowanie? jaki to ma być ten raj? a przecie samo „głosowanie" raju nie sprowadzi, więc tam musicie mieć coś za pazuchą gotowego. Gadajże Kubo o tem jasno a wyraźnie, możeś ta co usłyszał od swoich panów, bośmy na to ciekawi, a może wam co o tem powiedział ten pan ze Lwowa, coście go w Rzeszowie na posła postawili, a może ten drugi? A nie zapomnij też wyjaśnić, jakiego to twoi panowie chcą powszechnego głosowania, czy tego co ks. Kopyciński (to będziemy o tem mówili), czy tego co chcą berlińscy socyaliści? A jak się godzicie na berlińskie powszechne głosowanie, to możebyście to berlińskie powszechne głosowanie swoim czytelnikom

jasno wyłożyli, a nie tak na wiarę im podsuwali i ćmili chłopa, powołując się na duchowną osobę ks. Kopycińskiego, że i on jest za powszechnem głosowaniem, kiedy wiem, że to niebo a ziemia i miał by się z pyszna ks. Kopyciński, jakby ze swojem powszechnem głosowaniem stanął przed socyalistami. Ja ci Kubo powiadam jasno a szczerze, że ja *w powszechne głosowanie socyalistów* nie wierzę, choć święcie wierzę, bo mnie tego uczy religia, że wszyscy ludzie są równi przed Bogiem i przed światem tak być powinni, ale *powszechne głosowanie pełnoletnich* to jest całkiem co innego, jak to dobrze wyjaśnił „*Związek*" i kilku korespondentów naszej gazetki i wiem, że na to się wszyscy chłopi zgadzają, prócz waszych, ale tylko kilku, bo inni sprawy nie rozumią i tylko na wiarę od was biorą. Widzisz Kubo, dlategoście chcieli „*Związek*" rozbić i głowę mu uciąć, a przynajmniej język (to jest własny organ) mu wyrwać, żeby milczał, żebyśmy nie mieli sposobu okazać naszych myśli w tem, gdzie się na waszą wiarę socyalną nie piszemy, żeby się ludziom oczy nie otwarły, a sądząc się jako pracownicy ludu, właścicielami naszej roli, chcielibyście nas pobić, będąc w tem podobni, jak ów dzierżawca ewangeliczny, któremu pan wydzierżawił winnicę, a gdy się o nią upomniał, to ów dzierżawca pobił jego sługi, a w ostatku własnego syna mu ukamienował.

A że to wam się nie udało, toś dlatego zły, bo twojem zdaniem, jak wy jesteście pracownikami ludu, to my w nagrodę za te zasługi powinni sobie dać wam choćby głowę uciąć, a już przynajmniej dać się batem smagać, czy głaskać, jak do waszej woli.

Oto socyalna kuratorya, a teraz zrozumiecie Szanowni czytelnicy tajemnicę tej polityki i całe zajście ze „*Związkiem*" o co im szło. Już teraz nie ma głupich, już teraz każdy może poznać wilka w owczej skórze, bo wam nie idzie tyle o biedę chłopa, ale o waszą wiarę socyalną, żeby ją przytem szerzyć. Jak wam idzie prawdziwie o biedę chłopską, to porzućcie waszą wiarę socyalną i będzie zgoda, bo nam idzie o biedę i o sprawiedliwość, żeby było podług naszej wiary katolickiej, a nie o żadne nowe wiary. I kto nam dzisiaj śmie zaprzeczyć prawa na ojczystem zagonie? i na polu naszego programu? kto śmie ludowi dyktować prawa, jeżeli nie ma pojęcia o jego potrzebach? kto śmie nam zaprzeczyć słowa, o tem co się robi?... Kto śmie do nas przychodzić z nowinkami: „naści koniu owsa, a daj się złapać!" Tym więc braciom, co się nie mogą w tem rozeznać, mówię: Baczność!

W końcu pozdrawiam Szan. redakcyę, wszystkich czytelników i korespondentów naszej gazetki. Nie żałujcie bracia kawałka papieru i atramentu, bo się nam to sowicie odpłaci, piszcie i donoście do naszej gazetki, co kto może i umie, tylko prawdę. Zajmijcież się bracia, aby nasza gazetka miała jak największe grono czytelników, pokażmy całemu światu, że jesteśmy narodem, że tak za zimną opiekę, jak i socyalne kuratorstwo już dziękujemy.

Niech ze starym rokiem utoną w morzu wszystkie swary i kłopoty, niech z tym nowym rokiem zaświeci nam jutrzenka zdody i miłości braterskiej, niech to nowo narodzone Dzieciątko Jezus błogosławi nam w tym roku na niwie naszego „*Związku*" zdrowiem, szczęściem, pokojem i wytrwałością, aby się spełniły słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa: „kto wytrwa do końca ten zbawion będzie."

J. M. *z pod Skałki.*

Przypisek redakcyi. Trzeba wiedzieć, że co innego jest *sprawa robotników*, a co innego ta nauka, którą słusznie nazywa p. J. M. „*wiarą socyalną*". Żądania robotników, których pracę wyzyskują fabrykanci są tak samo słuszne jak i żądania włościan.

Wyzysk wszelki powinien być usunięty, ale nie usunie się go przez wiarę socyalną. Włościanie pomogą robotnikom w słusznych ich żądaniach, ale nie dadzą się wziąść w poddaństwo nowej nauki socyalnej.

Wniosek Stempnia na sejmiku relacyjnym w Leżajsku.

Szanowni Panowie! Doszło do naszej wiadomości z czasopism o pewnem żądaniu zmiany prawa wyborczego z wniosków poczynionych o zmianie obowiązującej ustawy wybieralności z prawyborców na bezpośrednie prawo powszechnego głosowania. Mam ja pod tym względem obawę, że taka ustawa wyborcza zamiast korzyści przyniosłaby niepowetowane straty dla kuryi mniejszej posiadłości gmin wiejskich, a to:

Zważywszy, że powszechne głosowanie w danym razie odbywałoby się w oznaczonych dniach i w miejscowościach siedziby Sądu powiatowego, a wtedy często najporządniejsi z charakteru włościanie nie braliby udziału w głosowaniu z różnych przeszkód np. w skutek dalekiej drogi w czasie zbyt nieprzyjemnego stanu powietrza, lub też straty czasu w porze robót polnych, a nareszcie z braku znajomości korzystania z praw przysługujących, natomiast zjawiliby się w największej części krzykacze wcale nie znajomi celu ważnej sprawy, nieroztropni, łakomi napitku, kiełbas i obiecanek.

Wyborcy wybierani przez lud i z ludu dotąd po myśli obowiązującego prawa, przynajmniej u nas są z pomiędzy rozumniejszych obywateli, wprawdzie są wypadki nie rozsądnych, ale sądzę, że i to ustąpi zwrostem cywilizacyi pomiędzy ludem,*) niech nam posłuży za wzór na przyszłość dla tutejszego powiatu i innych względnie całej naszej narodowości, dla podniesienia dobrobytu całego kraju, aby z kuryi gmin wiejskich, tak pomyślny rezultat wypadł, jak w tutejszym powiecie podczas ostatniego wyboru posła na Sejm krajowy, którym jest nasz wielce Szanowny i zasłużony godny zaufania prawdziwy przyjaciel w dobrze zrozumianym

*) Już nawet z tego powodu ilość prawyborców, wyborców oraz posłów pwinna być pomnożona.

interesie ludu dobrodziej, Pan Bolesław Żardecki, dbający jak nam jest wiadomem o dobro szczególnie gmin tutejszego powiatu, oraz całego kraju, nie wyliczam tu szczegółowo jego licznych prac skutecznych na polu przysługujących praw konstytucyjnych, sadząc, że panom wyborcom z obfitem zbiorem owoców leży na myśli, proszę panowie, pozwólcie mi wnieść okrzyk na cześć jego, wiwat niech żyje!

Więc jest pożądana zmiana ustawy łowieckiej, drogowej po myśli wniosku postawionego przez posła pana Żardeckiego, konkurencyjnej w tem duchu, by jedna gmina z kościoła filialnego, gdzie jest ksiądz eksponowany, a załatwia wszystkie funkcye proboszczowi przysługujące, nie była obowiązaną konkurować do kościoła matrycznego, a pozostawieniem w nienaruszeniu ustawy wyborczej dla kuryi gmin wiejskich, a utworzenie kuryi 5-tej robotniczej, dalej połączenia obszarów dworskich z gminami, wedle wniosku posła pana Stanisława Potoczka, nie uwzględniając wniosków panów Rutowskiego i Pilata tworzenie gmin zbiorowych co jest ze szkodą dla włościaństwa.

W setną rocznicę.

(Treść: Upadek narodu, nasze grzechy, kary Boże, pomoc nie w potęgach świata, ale w Bogu po usunięciu „cierni grzechowych", równouprawnienie ludu, na pamiątkę).

„Kościół N. P. Maryi, Królowej Polski i Zakład ubogich chłopców".

W stuletnią rocznicę rozbioru naszej ojczyzny, a w przeddzień burzy powszechnej, która nadciąga, przychodzę do Was mili rodacy, ze słowy pokrzepienia i pociechy.

Upadliśmy wprawdzie przed nieprzyjacioły naszemi i jesteśmy starci: mimo to, los nasz nieskończenie lepszy od losu narodów, których Bóg używa jako narzędzia do naszego poniżenia na ziem. Oni tutaj we czci, zamożni, potężni, życie im upływa w dostatkach; ale cóż? kiedy w jednej chwili wpadają do piekła. Zbiera ich Bóg, jakby trzodę na zabicie. Oni utyli w pomyślnościach tego świata, aby się stali pastwą sprawiedliwości Bożej w drugiem życiu. Pomyślność ich to sen tylko błogi: życie przeleci im nagle i znajdą się naraz po ocuceniu się z odurzenia nędznymi, ubogimi, chorymi, nieszczęśliwymi nad wszelki wyraz. Im zdaje się, że są wielkimi, mądrymi i uszczęśliwionymi: tymczasem, jest to tylko marzenie senne. Jako dym za pierwszym podmuchem wiatru znikną, jako mara senna przeminą. My zaś cierpimy na ziemi niezmiernie. Wszystkie kochania nasze obróciły się w rozwaliny. Ręka Pańska nas dotyka za grzechy nasze. *„Wyście zstąpili z drogi i zgorszyliście wielu w zakonie: skaziliście przymierze, mówi Pan Zastępów. Przetoż i ja uczyniłem was wzgardzone i poniżone wszem narodom. Tak, jakoście nie strzegli dróg moich, a mieliście wzgląd na osobę... Iżali nie jeden Ojciec wszystkich nas? iżali nie jeden Bóg stworzył nas? czemuż tedy gardzi każdy z nas bratem swoim, gwałcąc przymierze ojców naszych?"* Oto brak miłości bliźniego główny nasz grzech, który pozbawił nas bytu politycznego. A ponieważ nas Bóg miłuje, przeto nas strofuje i karze tutaj na ziemi bez odwłoki, co znakiem jest wielkiego dobrodziejstwa. Bóg nam zaprawia goryczą to życie, abyśmy nie zapomnieli o Nim i o żywocie wiecznym. Jeśliśmy obrazili Boga, mamy odnieść za to karę w tem lub drugiem życiu. Bóg nam okazuje łaskę, gdy nas karze i gdy nas nie karze. Kary Boże doczesne są skutkiem jego miłości, są wprawdzie karami, ale karami, które nas wybawiają od kar piekielnych, a prowadzą do wiecznej szczęśliwości. Biada grzesznikom, którym się wszystko darzy na tym świecie. Znak, że kara im zachowana w drugiem życiu. Tak pozwala Pan Bóg naszym ciemiężcom czynić po swej woli, aby ich, gdy dzień sądu przyjdzie, ukarał w zupełności grzechów. Myśmy chorzy, ale mamy lekarstwo: oni więcej chorzy, a nie mają leków. A to największe ich nieszczęście, iż żyją poza kościołem katolickim w błędach niewiary i w cieniach śmierci. Atoli i nam bać się trzeba: kto się nie nawróci wobec wyraźnej kary Bożej, ten pójdzie na ogień wieczny.

Kara Boża trwa: widać, że i grzechy trwają. A my co czyniliśmy, aby się uwolnić od niej. Szukaliśmy ratunku w narodach, niepomni, że Bóg już w starym zakonie karał Izraela, gdy zbytnie ufał pomocy ościennych ludów. I spotkało nas to samo, co i naród wybrany spotkało w podobnych razach: ptaki szarpały ciała pobitych synów Polski na krańcach ziemi, staliśmy się urągowiskiem i przysłowiem w ustach ludów. *„Przeklęty bowiem, mówi Pan Bóg, kto ufa w człowieku"* niezależnie od swego Stworzyciela. Byliśmy nawet tak krótkowidzący, iż szukaliśmy pomocy u tak zwanej opinii publicznej, która jawnie urąga sprawiedliwości, a czołem bije przed siłą materyalną. I przepadło nam dużo majątku, nadarmo wyłożonego. Zaufaliśmy we własnym rozumie i w sile własnej wbrew napomnieniom Pisma św., które wyrzuca na wielu miejscach narodowi wybranemu, iż zaufał w orężu własnym i w sile swojej, a nie zaufał Bogu. I staliśmy się tedy podobni do pewnych zwierząt, które bite przez pana swego, kąsają kij, który jest narzędziem ich kary. I cóż zyskaliśmy wszystkiemi wysiłkami rozumu, majątku i sił naszych?... Oto uprowadzeni są wielcy i mali, młodzieńcy, mężowie, starcy, niewiasty i dzieci nasze w kraje mroźne i ponure, a kości polskie bieleją się na Kaukazie, za Bajkalem i po pustych polach Syberyi i Kamczatki. Rozprószył nas Pan między wszystkie narody od końca ziemi aż do granic jej. Uciekaliśmy się do różnych potęg tego świata, a zapomnieliśmy o pierwszej potędze nam przyjaznej od wieków, zapomnieliśmy o Najświętszej Pannie Maryi, Królowej naszej, z której pieśnią na ustach cnotliwi przodkowie nasi gromili wrogów ojczyzny i stali się wielmożnymi na ziemi; zapomnieliśmy o Tej, która nas nigdy nie

zawiodła, ilekroć Jej pomocy żądaliśmy. Wszak, macie wiarę i wiecie, że Marya więcej może, aniżeli wszyscy narodowie i panowie ziemscy, ba, nawet więcej, aniżeli wszyscy aniołowie i święci Pańscy razem wzięci. Ona bowiem przez przyczynę Swą u Boskiego Syna jest wszechmocną. Boć On postanowił od wieków dla Jej uczczenia, że wszystkie łaski Jego spływać będą na ludzi tylko przez ręce Maryi. Chcemy więc otrzymać jaką łaskę od Boga, musimy się udać do Jej pośrednictwa. Nabożeństwo tedy do Maryi nie tylko jest pożytecznem, ale i koniecznem. Uciekajmy się zatem z ufnością w niedoli naszej do Najśw. Panny, zwłaszcza, że Ona wyraźnie dała poznać, iż chce być Królową Polski, a nas chce mieć narodem swoim wybranym. Wszak wzywana tem imieniem za Jana Kazimierza wyzwoliła nasz naród od nieszczęścia poczwórnego rozbioru. Ona nas wyzwoli i od niniejszych nieszczęść, byleśmy tylko usunęli grzechy, które są jedyną przyczyną chłosty Bożej. Grzechy nasze, to jakby wiatry, które ściągają na nas burzę kary doczesnej. Nie ustanie ból na ciele narodu naszego, póki nie usuniemy z niego cierni grzechowych. Wzywam Was tedy mili rodacy, abyście nawrócili się do Boga i do Królowej Waszej Maryi całem sercem. Wzywam Was, abyście szukali Królestwa Bożego, a reszta Wam będzie przydana. Jak długie i szerokie dzielnice Polski i jak daleko sięga wychodźwo Polskie weźmy się szczerze i rączo do dzieła, usuwając swary i różnice przekonań politycznych. Od czasu, jak uprzywilejowana część narodu bronić kraju przestała, najsprawiedliwiej należy się równouprawnienie całemu ludowi polskiemu. Niech tedy cnota, uzdolnienie, nauka i zasługi osobiste, czyli doświadczenie stanowią o pierwszeństwie w kierowaniu naszem społeczeństwem: a nie urodzenie. Niech miłość zwiąże w jedną społeczność wszystkich tych, których prawa społeczne na kasty rozdzielały. Nie ubiegajmy się o tytuły szumne, o stopnie i miejsca pierwsze, jakto czynili upadli żydowie za czasów Pana Jezusa, ale idźmy w zawody w świadczeniu ziomkom i rodakom naszym uczynków miłosierdzia. *Miłować ojczyznę, to znaczy być sługą rodaków swoich, a nie ich panem.* Niech ustanie zazdrość i nienawiść pomiędzy nami; bo do tego przyszło, że obcy mawiają o nas: „polak o polaku nic dobrego nie powie. A na wieczną pamiątkę, iż obraliśmy sobie Maryą za Panią naszą i że wiernie odtąd będziemy Jej służyli, wznieśmy na krańcu południowym ojczyzny naszej okazałą *świątynię pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny Królowej Polski, a obok niej duży zakład opuszczonej młodzieży*, prowadzony w duchu ks. Jana Bosko, z którego da Bóg, wyjdą dobrzy obywatele kraju, gorliwi opowiadacze Ewangelii dla wszystkich dzielnic i kolonij polskich i pełni poświęcenia misyonarze dla nawracania ludów niewiernych, a w pierwszym rzędzie narodów nas uciskających. Młodzież opuszczona, któraby może zapełniła więzienia w przyszłości i stałyby się zakałą i hańbą naszej ojczyzny, ta wychowana w cieniach świątyni Maryi stanie się chlubą narodu naszego: ona rozbiegnie się po okręgu ziemskim i nie słowy, ale czynem zawoła: Polska żyje, a żyje do tego stopnia, iż wam jeszcze pokarm i życia udziela. Ten czyn najwyższego miłosierdzia ku bliźnim sprowadzi niehybnie wielkie błogosławieństwa Boże na cały naród. W ten sposób staniemy się miłem widowiskiem ludziom i aniołom a Marya Królowa nasza, położy wtedy prawicę swoją na szali sprawiedliwości Bożej i przeważy ją na korzyść naszą.

Powiecie może: myśmy za ubodzy na tak wielkie przedsięwzięcie. Ludzie małej wiary, dajcie mi tylko tyle, coście tego roku wyrzucili dla pozyskania zwodniczej opinii świata. Ja przychodzę do Was z czynami gotowymi. Oto za mną stoi około 300 młodzieży Polskiej, która w przeciągu ostatnich kilkn lat zbiegła się ze wszystkich dzielnic ojczyzny naszej około grobu ks. Jana Bosco, aby się poświęcić zupełnie i na zawsze na służbę Maryi. Niektórzy z nich po złożeniu ślubów zakonnych już czynni są z wielkim skutkiem na misyach zagranicznych. Pokażcie mi podobny wypadek w historyi naszej, aby kilkaset młodzieży opuściło kraj, rodziców, krewnych i stanowiska zajmowane i poświęciło się Bogu na obcej ziemi w dozgonnem ubóstwie, czystości i posłuszeństwie? To nie jałowe demonstracye, ale czyny. A nadto już w kraju samym mam przy sobie pokaźny zastęp świątobliwych młodzieńców, pochodzących z pod trzech zaborów, którzy poświęciwszy się na dożywotnią służbę Bogu, pomagają mi wychowywać dzieci opuszczone. To nie dzieło moje, ani dzieło ludzkie, które dziś jest, a jutro go nie ma, ale dzieło Boże, sięgające skutkami swymi do wieczności. Właśnie, do uczestnictwa w zasługach tego dzieła Was uprzejmie zapraszam. Te wzniosłe, a liczne powołania duchowne, o których mowa, są sprawą Najśw. Panny Królowej naszej i zadatkiem łask większych, jakie zleje na naród swój wybrany.

Świątynia Maryi, Królowej Polski, stanie na granicy południowej wsi Miejsce w kierunku ku Dukli. Będzie w stylu romańskim. Na kopule głównej, postawimy statuę Najśw. Panny z twarzą zwróconą ku północy, a zaś na dwu wieżach bocznych statuły: św. Michała archanioła i błogosł. Andrzeja Boboli. Na facyacie umieścimy napis: „Maryo, Królowa Polski, módl się za nami!"

Najmniejszy datek na ten cel przysłany z wdzięcznością przyjmę. Gdy stanie świątynia wspomniana, odprawiać się będzie w niej po wieczne czasy każdego dnia pierwsza Msza św. za Polskę, a w pierwszym rzędzie za jej fundatorów i za dobrodziejów Zakładu przyległego.

Już obecnie ofiaruje się codziennie w zakładzie ks. Jana Bosco w Miejscu 40 komunij św. na tę intencyą.

Miejsce dnia 22. grudnia 1894 r.

X. Bronisław Markiewicz
poczta: Miejsce w Galicyi.

Przypisek redakcyi. Umieszczając tę wzniosłym duchem owianą odezwę, mieliśmy na celu raz zaznajomienie naszych czytelników ze wspaniałemi myślami w tej odezwie zawartemi, a powtóre chcieliśmy zwrócić uwagę waszą powszechną na zakłady ks. Bosco, z których jeden powstaje w Miejscu koło Dukli.

Cóż w tem jest tak osobliwego? zapytacie. Ja wam powiem: Zakłady ks. Bosco mają na celu wychowanie biednego ludu, a więc to są zakłady nasze, w nich odbierają wychowanie dzieci ludu, osobliwie opuszczone, odbierają ćwiczenie w różnych naukach, rzemiosłach, a osobliwie w cnotach chrześciańskich.

Ogólna liczba chłopców odbierających wychowanie w zakładach ks. Bosco wynosi przeszło 300 tysięcy w różnych krajach. Z młodzieży tej wyćwiczonej w różnych rzemiosłach, sztukach i naukach, a przytem w cnotach chrześciańskich i obywatelskich ugruntowanej, wychodzi rok rocznie około 35 tysięcy i wraca do społeczeństwa jako dobrzy chrześcianie i zacni obywatele. Zakład w Miejscu, jeśli się nie mylę, jest pierwszym takim w Galicyi.

Ks. Bosco wzniosłej pamięci ów kapłan, przez którego tyle dzieł dobroczynnych powstało, rozpoczął swe dzieło w Turynie na ziemi włoskiej, a po jego śmierci prowadzi jego dzieło dalej Zakon salezyański (imienia św. Franciszka salezego).

Jak ks. Bosko z niczem zaczął, tak i Salezyanie nie mają żadnych stałych funduszów, a wszystko utrzymuje się z codziennych miłosiernych datków i co Boska Opatrzność przyniesie.

Nadmienić trzeba, że między różnemi zakładami są we Włoszech i Francyi także zakłady dla dziewcząt wiejskich pod nadzorem sióstr Najśw. P. Maryi, które stanowią niejako drugi zakon Salezyański. Tu przypomina się, że na pamiątkę błogosł. Kunegundy ślubowali sobie włościanie ziemi sandeckiej doprowadzić do skutku zakład wychowawczy dla dziewcząt wiejskich. Możeby się to dało zrobić w tym roku, wziąwszy za wzór właśnie zakłady ks. Bosco. Byłoby to bardzo piękne dzieło, tylko nie trzeba dużo radzić i na wielkie rzeczy się sadzić, ale od razu zacząć, a Bóg dopomoże.

Polowanie na kieszenie włościan.

Polowanie na dziczyznę ma swoje prawa i przepisy, a lubownicy polowania muszą opłacać swoją zabawkę. A wielu nawet niezadowolonych jest z ustawy o polowaniu i sprawa ta, jest na porządku dziennym.

Ja tu na tem miejscu mam innych myśliwych, a to myśliwych na kieszenie ludzkie, a nie na dziką zwierzynę.

Otóż: gdy chłop przyprowadzi na jarmark jakąś rogaciznę, to zaraz opadną go hałatnicy pejsaci, jak charci targają, mielą językami jak pytlem, oglądają chudobę, trzaskają w dłonie i w kilku minutach łapie piękną zwierzynkę taki myśliwy do swojej kieszeni, co się nazywa piątka, dziesiątka, lub tym podobnie.

Trafia się, że kupiec wołów wytargowaną zwierzynę przez pejsatego, wypłaca sam właścicielowi, w takim razie żyd dużo nie zarobi, ale jak żyd kupi od chłopa i znów odsprzeda chłopu, to się nieraz ładnie obłowi.

Ale nie tylko chłopi dają ładnie zarabiać żydkom za nic, bo i od panów szlachciców ładnie zarabiają. Ja sam miałem różne w tym względzie wypadki. Przytoczę tu dwa. Miałem raz ładną krówkę, chciałem za nią ośmdziesiąt reńskich, między innemi kupowało ją dwóch chłopów i jeden żyd, dawali mi za nią siedemdziesiąt pięć, bo im więcej nie wartała, żyd się podnosił i wreszcie obiecał cenę przezemnie żądaną, ja się ociągał bom ją chciał swoim odstąpić, lecz oni oświadczyli, że nie warta. Kupił tedy żyd, a oni od żyda. Odemnie niechcieli za ośmdziedziesiąt, a żydowi dali reński więcej, bo kiedy żyd kupił, to warta.

Drugi raz sprzedawałem parę wołów, nie dużych, ale były ładne i młode. Chłopi z gór dawali mi za nie sto piętnaście i powiedzieli, że więcej nie wartają, żyd je kupił za sto dwadzieścia pięć, nie chciałem żydowi sprzedać, ale chciałem, aby chłopi dali te pieniądze, ale oni odpowiedzieli, że nie wartają. Żyd woły zapłacił, a ci sami chłopi dali żydowi, aż sto trzydzieści dwa reńskie, bo skoro żyd kupił, to warto.

Otóż bardzom ciekawy, czy tacy myśliwi na chłopskie. a nawet i pańskie kieszenie mają „Waffenpasy“? i czy dużo oni płacą za taką zyskową zabawkę z chłopem?

Takie rzeczy jak polowanie, co po części jest tylko zabawką nie zyskiem, a jest ograniczone prawem, a polowanie na próżniaczy zysk, to co?

Hej Świetne i Wysokie Władze weźcie to na uwagę!

Jan Biernat
członek „Związku chłopskiego“.

Wiadomości ze świata.

Rosya. Nie wielka nadzieja lepszej doli uśmiecha się Polakom pod Moskalem. Car bowiem przesłał Hurce, który przestał być gubernatorem warszawskim, nowe pismo czyli reskrypt i w tym reskrypcie chwali bardzo rządy Hurki w Warszawie. A wiadomo, jak Hurko srodze prześladował Polaków. Skoro więc za to car go pochwalił, to chyba jest wymownym znakiem, że i pod nowym carem Polacy dalej będą prześladowani. Przykry to zawód i bolesny bardzo dla naszych Braci, którzy się cieszyli, że przecież raz już będzie im lepiej:

We Francyi nastała zmiania osoby Naczelnika (prezydenta rzeczypospolitej). Dawny prezydent ustąpił pod naporem socyalistów, wybrany Faure spokojny, ale stanowczy ich przeciwnik.

Nowy prezydent pochodzi z ubogiej rodziny rzemieślniczej, ale na handlu dorobił się majątku.

Turcya. Ciągle donoszą o strasznych okrucieństwach, jakich się Turcy na ludności armeńskiej dopuszczają. W pewnej miejscowości niedaleko Sassum uciekli Armeńczycy z obawy przed Turkami do kościoła i zamknęli szczelnie drzwi za sobą. Turcy oderwali jednak drzwi i mordowali Armeńczyków, tak, że krew w kościele płynęła. Słychać, że rząd amerykański chce postarać się o to, ażeby mocarstwa europejskie w sprawę tę się wmięszały i raz położyły koniec strasznym tym okrucieństwom.

Wiadomości z kraju.

Wniosek dotyczący zmiany ustawy o reprezentacyi powiatowej. Ustawa o reprezentacyi powiatowej zmienia się podług następujących zasad:

I.

1. W reprezentacyi powiatowej mają się znajdować wszystkie warstwy i zawody ludności, w stosunku siły podatkowej i liczebnej a liczba mandatów ma być odpowiednie i jednako rozdzielona.

2. Od zasady dzisiejszej ustawy, mocą której Rada pow. składa się z 26 członków (§. 7) i od zasady, że liczba członków Rady pow. na jednę grupę przypadająca nie może nigdy przenosic dwunastu (§. 8.) odstępuje się jako od rzeczy niesłusznej i wadliwej.

3. Reprezentacya ludności wiejskiej (rolniczej) dzieli się podług dwóch grup gospodarskich, gromád i większych obszarów dworskich, reprezentacya miast podług zawodów, ludność robotnicza miejska (bez rolna) ma również swoich przedstawicieli w reprezentacyi powiatowej.

4. [Jako zasadę przyjąć należy, że każda gromada wiejska wyseła jednego delegata na walne zgromadzenie reprezentacyi powiatowej (czy one będą się zwały Radami, czy sejmikami powiatowemi) stosownie do tego wysełają inne zawody odpowiednią ilość delegatów oczywista bez chęci sztucznego przegłosowania ludności wiejskiej.

II.

Zakres działania reprezentacyi powiatowej oprócz wskazanego w dzisiejszej ustawie określa się (zamiast §. 28.) w następujący sposób:

1. Prawo wydawania opinii o ustawach i zarządzeniach, czy są dobre, albo złe dla ludności.

2. Prawo czynienia wniosków do rządu i do władz ustawodawczych, aby wydane były ustawy i zarządzenia, jakich potrzeba dla dobra ludności, tudzież aby zaniechane były takie ustawy i zarządzenia, które są szkodliwe dla ludności.

Prawo żądania wyjaśnień od władz rządowych powiatowych o zarządzeniach tychże władz i o zachowaniu się organów urzędowych, nawzajem zaś mają obowiązek dawania odpowredzi na zapytania Rządu sejmu Wydziału krajowego, Wydziału powiatowego.

Lwów dnia 19. stycznia 1895.

Stanisł. Potoczek.

Interpelacya do p. komisarza Rządowego. Ponieważ na dniu 3. lutego 1894. została wniesiona Interpelacya do p. komisarza rządowego, w sprawie karania Naczelników gminnych przez C. k. Starostwa za nie stawienie się na sesye urzędowe, czyli roki, a gdy mimo tego obecnie odbywa się już ostatnia sesya sejmowa VI. peryodu wyborczego, a odpowiedzi na powyższą Interpelacyą nie otrzymano, przeto podpisani zapytują Wys. Rząd, czy mogą liczyć na załatwienie powyższej Interpelacyi przynajmniej obecnie na ostatniej sesyi sejmowej?

Lwów dnia 15. stycznia 1895. Interpelujący

W. Mizia.

Interpelacya do Jaśnie Wgo p. Komsarza Rządowego we Lwowie. Ponieważ jedną z najważniejszych kwestyi dobrobytu dla ludności rolniczej, a względnie wiejskiej jest potrzeba zaopatrzenia tychże w tanią sól bydlęcą celem podniesienia krajowego chowu bydła o co bezustannie wszyscy Posłowie tak w Sejmach, jakoteż w Radzie Państwa ciągle się u c. k. Rządu dopominają, dlatego zapytujemy P. c. k. Komisarza rządowego o ile oczekiwania ludności rolniczej a względnie hodowców bydła pod względem zaopatrzenia ich w tanią sól bydlęcą mogą mieć nadzieję spełnienia jak najrychlejszego pod warunkami dogodnymi.

Lwów dnia 28. grudnia 1894. Interpelujący

Kramarczyk m. p.

Kronika.

Z Krakowa donoszą nam o wiecu socyalistów 20. stycznia w same mszalne godziny w niedzielę. Główna rzecz była, sprawa powszechnego głosowania. Obecny na zgromadzeniu ks. Badeni jezuita zapytał, co myślą o religii, co o kościele. Przewódzca socyalistów odpowiedział, że nie uznają Ewangelii Chrystusa Pana, bo oni mają już inszą lepszą (?) ewangelią socyalną.

We Lwowie zdawał sprawę poseł lwowski Lewakowski (prezes tow. demokratycznego lwowskiego, współwydawca „*Kurjera lwowskiego*“ i „*Przyjaciela ludu*“) uznawca powszechnego głosowania podług sposobu socyalistów, ale dobry polak. Z jego przemówienia wypada zwrócić uwagę na jednę rzecz, co w tem obozie dotąd się nie zdarzyło), że wyznał się jako obrońca religii, tylko nie powiedział jakiej?... zawsze to postęp.

W kilku następnych numerach będziemy podawali nasze uwagi o bardzo ciekawej książeczce ks. Badeniego „O ruchu ludowym w Galicyi“.

Podamy też objaśnienie, co właściwie znaczy tak zwane *powszechne głosowanie socyalistów*, gdzie leży błąd w tem ich żądaniu, a zarazem czem się różni od słusznego wszystkim się należącego prawa, które uznał także i Ojciec św. Leon XIII.

W gazetkach ks. Stojałowskiego zapanowało znów rozdrażnienie na „*Związek chłopski*“ nie wiedzieć, czy to się jeszcze ciocia gniewa, czy kto inny, ale wszystko wierutne kłamstwa odgrzewane.

Czemu nie napiszą, o co im idzie, zbierają grosz, niech zbierają, ludek dobry daje, a więc czegóż chcą?

Szanownych naszych czytelników, których listy choć ciekawe, nie mogły być umieszczone z powodu natłoku, upraszamy więc o cierpliwość, *a wszystkich prosimy o szerzenie naszego organu*, bo to jest nasze porozumienie. O ulepszenie pisma robimy starania.

Z Lipnicy żalą się, że jeszcze w Lipcu podali do Namiestnictwa i do Wydziału krajowego prośby, takiej treści: że powinnyby mur poruszyć o pożyczkę bezprocentową i jaką taką zapomogę, a tu do dziś dnia, mimo tego, że ludność nawiedzona gradobiciem 15. lipca, przygnębiona głodem, nie ma środków do życia. Gospodarzowi bowiem na pniu wybiło, biedny komornik wskutek tego, znowu u gospodarza nie dostanie, a tu pomoc rządowa jak ztąd do Ziemi św. *J. Tyburczy.*

Uwaga. Żydki wykupują od chłopów 20. centówki po 18. ct., tymczasem jest źle, bo 20. ct. i 4 ct. obieg mają po koniec roku 1895 i tylko kasom rządowym wydawać nie wolno, ale podatki niemi można płacić.

OGŁOSZENIA.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Franciszek Sadlik.*